FOT. KRYSTIAN SZYTENHELM (2)

Nauczyciele i rodzice osób niepełnosprawnych podczas szkolenia

Halina Lach-Opalkowska, Krzysztof Chełstowski, Joanna Tarnowska

Projekt stowarzyszenia jest realizowany przy wsparciu udzielonym przez Islandię, Lichtenstein i Norwegię ze środków Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego, Norweskiego Mechanizmu Finansowego oraz budżetu Rzeczypospolitej Polskiej w ramach Funduszu dla Organizacji Pozarządowych

Rodzice osób niepełnosprawnych nie muszą już być ze swymi problemami osamotnieni

Razem jest łatwiej

Stowarzyszenie na rzecz wspomagania osób niepełnosprawnych i ich otoczenia „Razem" działa coraz prężniej. Gdy niespełna rok temu powstało przy Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym, nikt nie spodziewał się po tak małej grupie rodziców i nauczycieli aż tylu inicjatyw i sukcesów.

Asia i Ola

– Dwa lata temu przepisałam Olę do szkoły specjalnej. Bałam się o to, jak zareaguje. Czułam się z tym bardzo niekomfortowo, bo myślałam zgodnie ze stereotypem: chodzą tutaj osoby gorsze, może z rodzin patologicznych. Ale Ola była już po tygodniu tak bardzo szczęśliwa... przychodziła do mnie z uśmiechem, że dała radę, że dostała dobrą ocenę. Poznałam wtedy, jaka panuje tutaj atmosfera. Nikt nie jest pomijany, nauczyciele doceniają dziecko za najmniejszą nawet rzecz, są po prostu świetni! Żałuję, że nie podjęłam tej decyzji wcześniej – wspomina pierwsze kroki swojej córki w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym Joanna Tarnowska, wiceprezes stowarzyszenia.

Dobre dla rodziców

I w tym problem. Rodzice osób niepełnosprawnych czują się „niekomfortowo". Niepełnosprawność ich pociech staje się ich własnym kompleksem. Gdy to sobie uświadamiają, rodzi się wstyd. To kolejny problem, z którym się borykają. Wyjściem z tego błędnego koła może być... stowarzyszenie! – Rok temu, wraz z mężem Jarkiem oraz nauczycielami Olą i Krzysztofem Chełstowskimi postanowiliśmy założyć stowarzyszenie. Jest to więc wspólna inicjatywa rodziców i nauczycieli. Panują między nami bardzo dobre relacje. A że pani dyrektor od początku również była temu przychylna, udało nam się! – cieszy się pani Asia. Okazuje się, że dyrektor Ośrodka po prostu nie mogła być nie przychylna. – Do powołania takiego stowarzyszenia przymierzaliśmy się 2 lata, odkąd pojawiało się coraz więcej unijnych programów. Udało się, gdy przyszła do nas córka państwa Tarnowskich, a że trafiła jeszcze na taką osobę, jak Krzysiu... (Chełstowski – red.). Tylko na to czekałam! Dałam im osobne pomieszczenie, oni muszą się tutaj czuć jak w domu. Będę ich wspierała, jak mogę, bo to wszystko dla naszych dzieci – deklaruje Halina Lach-Opalkowska, dyrektor Ośrodka. Okazuje się jednak, że takie stowarzyszenie potrafi zdziałać wiele dobrego nie tylko dla dzieci. – To również aktywizacja rodziców, a więc doskonała forma wsparcia. A oni tego potrzebują! Z powodu posiadania niepełnosprawnego dziecka duża ich część czuje się niedoceniana, odstawiona na boczny tor życia. To temat trudny, ale trzeba o tym mówić. Stowarzyszenie popuściło ich hamulce. Mogą się tutaj zaangażować, wykazać – tłumaczy dyrektor. Ten mechanizm zauważa również Tarnowska. – Opieka nad osobą niepełnosprawną koliduje z pracą. Rodzice nie mogę wykazać się na polu zawodowym, spada samoocena. A tutaj znów mają szansę realizacji! – potwierdza mama Oli.

Dobre dla dzieci

Jak to działa? – Chodzi o przełamanie izolacji społecznej, jaką ci rodzice odczuwają. Po to właśnie organizujemy szkolenia, na przykład z obsługi komputera, treningu umiejętności społecznych i wychowawczych, pisania wniosków o dotację – tłumaczy Krzysztof Chełstowski, prezes stowarzyszenia i nauczyciel w Ośrodku. – To niesamowite, jak takie szkolenia pomagają. Nie tylko uczymy się nowych rzeczy. Czujemy się dowartościowani! – opisuje swoje wrażenia Tarnowska. Do stowarzyszenia zapisało się jak na razie 50 członków. – Jedni pozyskują sponsorów, inni remontują nasze pomieszczenie. Gdy jest jakaś potrzeba, wystarczy jeden telefon i załatwione – tłumaczą zaangażowani rodzice. I dlatego właśnie stowarzyszenie działa tak skutecznie. Nie tylko przeskoczyło wszystkie formalności i wyremontowało swoje pomieszczenie, ale ruszyło już także z wielkim projektem „Przełamać izolację. Obudzić potencjał. Działać profesjonalnie". Udało im się nawet wygrać dofinansowanie ze specjalnego funduszu! – Chcemy budzić potencjał naszych członków: rodziców, nauczycieli. Pragniemy działać coraz bardziej profesjonalnie i pokazywać, że w osobach niepełnosprawnych też tkwi wiele możliwości – tłumaczy pan Krzysztof. Stąd właśnie takie inicjatywy, jak Wojewódzki integracyjny przegląd widowisk jasełkowych, zimowisko w Białym Dunajcu czy wspólna praca nad ozdobami na choinkę, które Stowarzyszenie Oligos postawiło dla mieszkańców dzielnicy Maroko – Nowiny.

Krystian Szytenhelm